

## Materiały

### AKCJA „ŁĄCZENIA RODZIN” MIĘDZY POLSKĄ A NIEMIECKĄ REPUBLICĄ DEMOKRATYCZNĄ W LATACH 1949-1954

Jedną z dotyczących powojennych Niemiec decyzji mocarstw było przyznanie Polsce terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej i równoczesne przesiedlenie znajdującej się na tych terenach ludności niemieckiej do stref okupacyjnych w Niemczech<sup>1</sup>. Plan przesiedleń ludności niemieckiej opracowała Rada Kontroli w Berlinie dopiero pod koniec 1945 r. Przewidywał on wysiedlenie z Polski ok. 3,5 mln Niemców do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. W styczniu 1946 r. odbyły się polsko-brytyjskie i polsko-radzieckie rozmowy, w wyniku których podpisano porozumienia określające sposób realizacji decyzji poczdamskiej dotyczącej wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski<sup>2</sup>. Organizowaniem tej akcji ze strony polskiej zajmował się Państwowy Urząd Repatriacyjny. W latach 1945-1950 wysiedlono z Polski ok. 3,2 mln Niemców<sup>3</sup>, w tym – zgodnie z zawartymi umowami – do radzieckiej strefy okupacyjnej wysiedlono ok. 1,5 mln osób. Zorganizowana akcja wysiedleńcza trwała do 1949 r. Objęła ona przede wszystkim ludność deklarującą swoją przynależność do narodu niemieckiego i prowadzona była zgodnie z deklaracją złożoną przez Władysława Gomułkę: „nie chcemy wśród Polaków ani jednego Niemca”. Deklaracja ta nie dotyczyła jeńców wojenych oraz osób czasowo niezbędnych polskiej gospodarce (górnicy, pracownicy PGR czy innego rodzaju specjaliści).

Na skutek rozpadu jedności koalicji, czego zewnętrznym wyrazem było zawieszenie funkcjonowania Sojuszniczej Rady Kontroli, spowodowane opuszczeniem jej przez delegata radzieckiego marszałka W. Sokołowskiego w marcu 1948 r., doszło do utrwalenia podziału Niemiec. Powstanie dwóch państw niemieckich, w tym Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przyniosło istotną

<sup>1</sup> Przyznanie Polsce ziem należących przed drugą wojną światową do Niemiec było w dotychczasowej historiografii zachodniej wielokrotnie kwestionowane, przy czym wskazywano na fakt, że postulat polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej nie został potwierdzony na konferencji pokojowej. W polskiej literaturze przedmiotu panował pogląd, że decyzja ta była ostateczna, o czym miało świadczyć postanowienie o wysiedleniu zamieszkującej te tereny ludności niemieckiej, czego nie można traktować jako rozwiązania tymczasowego. Por. A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939-1945*. Warszawa 1960, s. 386 i n. Kwestię granicy rozstrzygnął ostatecznie traktat „O dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” zawarty między Polską a Niemcami 17 czerwca 1991 r. W: E. Cziomer, *Historia Niemiec 1945-1991. Zarys rozwoju problemu niemieckiego od podziału do jedności*. Kraków 1992, s. 256.

<sup>2</sup> S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*. Łódź, 1968 s. 43 i n.

<sup>3</sup> Co do rzeczywistej liczby wysiedlonych Niemców trwa spór, choć większość autorów podaje zbliżone liczby. Por. S. Banasiak, *op. cit.*, s. 220; A. Sakson, *Mniejszość niemiecka na tle innych mniejszości narodowych w Polsce*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1991, s. 13; C. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski Zachodniej i Północnej w latach 1945-1956*. Zielona Góra 1994, s. 106.

zmianę w omawianym procesie, NRD stała się bowiem stroną w rozmowach na temat dalszych wysiedleń pozostałych jeszcze w Polsce Niemców. Dwubieguny obraz świata nakazywał widzieć w NRD sojusznika, stąd stosunki z tym państwem nabierały szczególnego znaczenia. Podjęty przez stronę niemiecką problem przesiedlenia pozostałych w Polsce Niemców do NRD stawał się w tych warunkach kwestią polityczną i jako taka wymagał szczególnego potraktowania. Polityczna zgoda rządu na przeprowadzenie takiej akcji była oczywista. Pozostawało tylko uzgodnić „szczegóły techniczne”. Planowano, że akcja potrwa ok. roku i dlatego bardzo ważną kwestią było, aby odbyła się w całkowitym porządku, by w ten sposób pozbawić „wroga” argumentów przeciwko Polsce. Przeprowadzenie akcji miało także pokazać różnicę w traktowaniu obu państw niemieckich. Szef Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. J. Prawin, sugerował w związku z tym, aby poddać rewizji warunki repatriacji\*, m.in. co do ilości możliwych do zabrania rzeczy itp., w kierunku ich znacznej liberalizacji. „Powinniśmy być zainteresowani tym – pisał w szyfrogramie z 30 grudnia 1949 r. – aby co najmniej zneutralizować te elementy i w ten sposób ułatwić naszym przyjaciołom niemieckim pracę polityczną”<sup>4</sup>. Pozwoliłoby to rządowi NRD występować jako jedyny reprezentant Niemców w tej sprawie.

Rząd NRD wyraził gotowość przyjęcia ok. 130 tys. Niemców, którzy zdaniem polskich władz mieli się jeszcze znajdować w Polsce. Planowano, że ich wyjazd odbywać się będzie w zorganizowanych transportach po ok. 7 tys. osób miesięcznie. Umowa dotyczyła osób wyjeżdżających do obu państw niemieckich. Sugerowano przy tym, aby w pierwszej kolejności przesiedlić ok. 15 tys. osób posiadających krewnych na terenie NRD, następnie ok. 30 tys. osób mających rodziny w RFN, a dopiero w trzeciej kolejności resztę, tzn. tych, którzy nie posiadali krewnych w obu częściach Niemiec. Strona niemiecka zadeklarowała, że transporty przesiedleńców mogłyby przechodzić przez Frankfurt n/Odrą co cztery dni. Ze względu na trudną sytuację zaopatrzeniową w NRD sugerowano, jako pożądaną, zgodę władz polskich na zabieranie przez przesiedleńców mienia osobistego, w tym szczególnie odzieży, bielizny, pościeli itp. bez ograniczeń. Efektem rozmów było zawarte w dniu 2 stycznia 1950 r. porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Konkretyzacją ustaleń dotyczących wyjazdu Niemców z Polski zajęła się powołana w tym celu polsko-niemiecka komisja. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się w dniu 21 stycznia 1950 r. w Berlinie. Stronę polską reprezentowali w niej: M. Łobodycz, J. Jaroszek, M. Olechnowicz i K. Kostecki, a stronę niemiecką: Büttner, Kegel, Grodecki, Schultz i H. Marten. Strona niemiecka zaproponowała następujący porządek dzienny:

1. Zasady repatriacji Niemców z Polski.
2. Techniczne przeprowadzenie repatriacji.
3. Rozwiązanie ewentualnych zagadnień spornych.
4. Powrót z Polski jeńców politycznie obciążonych.
5. Repatriacja Polaków z NRD do Polski.

\* W tekście posługuję się niekiedy określeniem „repatriacja”, „repatriant”, gdyż takie występują w dokumentach archiwalnych. W literaturze polskiej używa się określenia „wysiedlenie”, co jak się wydaje jest określeniem najwłaściwszym.

<sup>4</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: AMSZ), sygn. Zespół 10, Teczka 472, Wiązka 49, Szyfrogram nr 12247.



Strona polska wyraziła zgodę tylko na trzy pierwsze punkty obrad argumentując, że do dyskusji nad pozostałymi nie jest przygotowana<sup>5</sup>. Sondażąc stanowisko delegacji niemieckiej ustalono, że NRD jest gotowa przyjąć wszystkich jeńców „obciążonych politycznie”, szczególnie młodych, prosząc tylko, aby dostarczyć notatki z charakterystyką zwalnianych lub konkluzją z prowadzonych dochodzeń. W swym raporcie przesłanym do Warszawy delegacja sugerowała, aby wykorzystać okazję i pozbyć się uciążliwych jeńców, skoro taka propozycja wyszła od strony niemieckiej. Proponowano natomiast nie podejmować, w aktualnej sytuacji, problemu repatriacji Polaków z Niemiec, uważając, że traktowanie obu kwestii na tej samej płaszczyźnie, ze względów historycznych nie jest wskazane<sup>6</sup>.

Podczas następnego posiedzenia (23 I 1950) przystąpiono do omawiania szczegółów technicznych akcji przesiedlania, wychodząc z założenia, że właściwe porozumienie zostało już osiągnięte. Zgodnie z postulatami strony polskiej wysiedleniu miały podlegać osoby, które w myśl ustawodawstwa polskiego były Niemcami, czyli osoby posiadające obywatelstwo niemieckie, a także osoby wykazujące do 1939 r. narodowość niemiecką lub przybyłe z innych krajów do Polski w czasie wojny. Wyrażono przy tym zgodę na rozpoczęcie akcji od łączenia rodzin. Jednocześnie poinformowano stronę niemiecką, że w Polsce przebywa ok. 5 tys. starców i kilkaset osób umysłowo chorych, którzy znajdowali się aktualnie w szpitalach. NRD zgodziła się ich przyjąć. Przygotowano w tym celu szpital w Wittstock. Transport osób umysłowo chorych miał się odbywać w zamkniętych wagonach pod opieką tych osób, które zajmowały się nimi dotychczas.

Strona polska zadeklarowała, że władze polskie będą liberalnie podchodziły do kwestii zabierania przez wysiedlanych rzeczy osobistych. Wyrażono zgodę nie tylko na zabieranie drobnych przedmiotów, ale także zezwolono np. rzemieślnikom na zabranie narzędzi stanowiących źródło zarobkowania. Za posiadane polskie pieniądze przesiedleńcy mogli zaopatrzyć się w niezbędne im artykuły, np. odzież lub żywność. Mogli również zdeponować pieniądze podczas kontroli celnej, za co otrzymywali marki po przybyciu do Niemiec, a zdeponowane pieniądze, za zgodą strony polskiej, mogła zużyć na swoje potrzeby Niemiecka Misja Dyplomatyczna w Polsce.

Wysiedlani mieli być gromadzeni w punktach zbiorczych zorganizowanych w Gdyni, Wrocławiu i Głubczycach, gdzie ich pobyt nie powinien przekroczyć 3 dni, a co czwarty dzień odchodzić miał pociąg z 800 osobami (po 15 IV 1950 – 1200 osób), który we Frankfurcie n/Odrą miał przekraczać granicę polsko-niemiecką. W późniejszych rozmowach postanowiono wykorzystywać w tym celu także przejście w Forst, przy czym transporty do angielskiej strefy miały przechodzić tylko przez to przejście, transporty mieszane – tylko przez Frankfurt, a transporty tylko do NRD, na przemian przez Frankfurt i Forst. Strona polska zapewniła, że wszystkie transporty składać się będą z wagonów sanitarnych, ogrzewanych w zimie, a wysiedlanym zapewni się wyżywienie w punktach granicznych oraz opiekę sanitarną. Listy osób podlegających przesiedleniu opracowano na podstawie materiałów urzędowych i danych indywidualnych. O rozpoczęciu akcji strona niemiecka miała informować

<sup>5</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 472, W. 49, Notatka do protokołu. Pierwsze posiedzenie polsko-niemieckiej komisji do spraw repatriacji Niemców z Polski.

<sup>6</sup> Tamże, Szyfrogram nr 793.

w prasie lokalnej. Strona polska zastrzegła natomiast, że na terenie Polski nie będzie prowadzona żadna akcja werbunkowa, a poszczególne osoby zostaną zawiadomione o terminie transportów drogą administracyjną lub przez swoich pracodawców. Przy pierwszym transporcie zainteresowani mieli 48 godzin na przygotowanie się do wyjazdu. Przy następnych czas ten miał ulec wydłużeniu do 4-5 dni. Aby przyspieszyć przejazdy strona polska postulowała rezygnację z wiz. Wzbudziło to jednak zastrzeżenia strony niemieckiej, która obawiała się, że liberalizacja przepisów przy przekraczaniu granicy spowoduje „przesmuglowanie się” osób niepowołanych. Strona polska postulowała, aby wyjazd odbywał się na podstawie wydawanych dowodów bez fotografii, przy czym dzieci do lat 14 dopisywane byłyby do dowodów rodziców lub opiekunów<sup>7</sup>.

Podpisany protokół końcowy zawierał omówione wcześniej ustalenia. Uzgodniono, że miesięczne plany transportowe będą przekazywane Ministerstwu Spraw Wewnętrznych NRD do dnia 25 poprzedzającego miesiąca. Transporty będą urzędowo przejmowane w punktach granicznych przez władze niemieckie. Do każdego transportu będzie sporządzana w trzech egzemplarzach lista zawierająca nazwisko, imię, datę urodzenia, zawód oraz ewentualnie miejsce zamieszkania członków rodziny w Niemczech. Strona polska zobowiązała się przekazywać stronie niemieckiej zapas żywności na trzy dni po wyładowaniu transportu, odpowiednio do liczby osób w transporcie<sup>8</sup>.

Pomimo żądań strony niemieckiej, w protokole nie zdefiniowano kryteriów kwalifikujących osoby pochodzenia niemieckiego do wysiedlania, co strona polska uznała za sukces, pozwalalo to bowiem na dowolną, zgodną z interesami polskimi, interpretację. W umowie nie poruszono też kwestii autochtonów, była ona jednak stale podnoszona przez stronę niemiecką, co wynikało czasem z osobistego angażowania się uczestniczących w rozmowach osób (np. ciotka jednego z członków delegacji niemieckiej jako autochtonka posiadała obywatelstwo polskie)<sup>9</sup>.

Zawarte porozumienie strona niemiecka chciała wykorzystać propagandowo, pozwalalo to jej bowiem występować w roli jedyne go reprezentanta Niemców, co wielokrotnie podkreślano podczas przyjęcia odbywającego się z okazji jego podpisania.

Samo porozumienie, a następnie będące jego konsekwencją uruchomienie transportów, rzeczywiście postawiło władze stref zachodnich w trudnej sytuacji. Fakt, że to strona NRD-owska podjęła sprawę wyjazdu z Polski pozostałych po masowych wysiedleniach Niemców, w tym także tych, którzy deklarowali chęć wyjazdu do RFN, miał swą polityczną wymowę. Dlatego, mimo początkowych oporów, wyraziły one zgodę na wjazd transportów do swoich stref. Na terenie NRD istniał tylko jeden obóz przejściowy dla osób udających się do RFN, w Heiligenstadt. Chociaż procedura przyjmowania przesiedleńców nie została ściśle ustalona, to jednak nie zahamowało to transportów z Polski.

<sup>7</sup> Tamże, Notatki do protokołu. Drugie posiedzenie polsko-niemieckiej komisji do spraw repatriacji Niemców z Polski (23 I 1950).

<sup>8</sup> Tamże, Protokół z rozmów odbytych w styczniu 1950 r. pomiędzy delegacją Rzeczypospolitej Polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie przeprowadzenia akcji repatriacyjnej pozostałych jeszcze w Polsce Niemców.

<sup>9</sup> Tamże, Szyfrogram nr 985.



Mimo politycznych motywacji, akcja nie przebiegała bezproblemowo. Łącznik Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie do spraw repatriacji Niemców z Polski, K. Kostecki, odbył w dniu 18 kwietnia 1950 r. rozmowę z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD, podczas której wskazywali oni na wiele zagadnień wymagających interwencji. Zarzucali oni stronie polskiej, że transporty Niemców do stref zachodnich są lepiej wyposażone w odzież, żywność itp. niż transporty do NRD. Władze polskie tłumaczyły, że zarówno odzież, jak i niezbędna żywność uzupełniana jest w punktach odprawy transportów, natomiast różnice w wyposażeniu, np. w odzież, związane są z miejscem, skąd wysiedleni pochodzą (osoby z ośrodków przemysłowych miały w tym względzie większe możliwości). Transporty do wszystkich stref zaopatrywane były w żywność według tej samej tabeli żywnościowej, tzn. część niezbędną na czas podróży oraz trzydniowy zapas. Różnice w tym względzie mogły wynikać wyłącznie z nieznanomości punktów docelowych transportów. Repatrianci skarżyli się ponadto, że przepisy dotyczące szczególnie wywozu mienia nie są w sposób wystarczający rozpowszechniane i stąd często wyjeżdżający sprzedawali lub zostawiali wiele rzeczy, które mogliby zabrać ze sobą. W opinii strony NRD-owskiej, władze polskie żądały od wszystkich repatriantów przedstawienia zezwolenia na osiedlenie się w Niemczech, a osób nie posiadających tego dokumentu nie włączyły do transportów<sup>10</sup>. W wyjaśnieniu strona polska podała, że od chwili zawarcia porozumienia repatrianci nie są zobowiązani do przedstawiania takich zaświadczeń. Wysiedlani z okolic Szczecina, zatrudnieni w przedsiębiorstwach i instytucjach radzieckich, skarżyli się, że w punktach zbornych przedstawiciele Narodowego Banku Polskiego odbierali im posiadane niewielkie kwoty marek niemieckich. W zamian otrzymywali oni kwity w przeliczeniu na złote polskie, które realizowali na terenie NRD w placówkach *Deutsche Notenbank*, otrzymując marki niemieckie, przy czym pomiędzy kursem, według którego były przyjmowane i przeliczane na złote marki w Polsce a kursem złotego na terenie NRD istniała bardzo znaczna różnica (NBP stosował kurs, wg którego jedna marka warta była 20 złotych, natomiast *Deutsche Notenbank* stosował kurs, w którym za jedną markę żądał 100 złotych)<sup>11</sup>. Zyski strony polskiej, wynikające ze stosowania tej praktyki, były niewielkie, trudno jednak przecenić straty polityczne, na co zresztą ambasador Polski w NRD, Jan Izydorczyk, zwracał uwagę władzom polskim.

Ponieważ strona niemiecka uporczywie wracała do kwestii przesiedlania autochtonów posiadających obywatelstwo polskie, Warszawa poleciła przypomnieć, że problem ten był już poruszany w styczniowych rozmowach, podczas których strona polska uznała, że sprawa ta może być traktowana wyłącznie indywidualnie. Pogląd ten strona niemiecka wówczas zaakceptowała, proponując, aby przypadki takie regulować w drodze interwencji władz NRD w każdym przypadku indywidualnie, i to tylko wtedy, kiedy do wniosku dołączone byłyby pisma z prośbą o zgodę na połączenie rodziny, pochodzące od obu stron, tzn. od członka rodziny zamieszkałego w Niemczech i w Polsce. Polecono więc, aby ambasada dała do zrozumienia władzom niemieckim, że

<sup>10</sup> Tamże, List Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dnia 24 IV 1950 r.

<sup>11</sup> Tamże, List z dnia 2 V 1950 r.

problem repatriacji autochtonów posiadających obywatelstwo polskie w ogóle nie istnieje, a wymiana oficjalnych listów w tej sprawie jest zbędna<sup>12</sup>.

W początkowym okresie wyjazdy Niemców z Polski odbywały się na zasadach dobrowolności. Jednak, zgodnie z przewidywaniami strony polskiej, osób dobrowolnie decydujących się na wyjazd wystarczyło tylko na sformowanie transportów do połowy lipca 1950 r. W następnym okresie transporty miały składać się z osób wyznaczonych przez władze polskie. Zakładano przy tym, że będą to nawet takie osoby, które chciały pozostać w Polsce. Umowa repatriacyjna z NRD mówiła wprawdzie o osobach „pragnących wyjechać”, nie wykluczała jednak przymusowego wysiedlenia. W ocenie władz, repatriacja „z wyboru władz polskich”, o ile nie byłaby masowa, nie powinna spowodować trudności<sup>13</sup>.

Strona niemiecka oceniała przebieg akcji generalnie pozytywnie i w związku z tym zwróciła się do strony polskiej z prośbą o zwiększenie liczby transportów do 10 miesięcznie. Nie oznaczało to jednak, że akcja ta odbywała się rzeczywiście bezproblemowo. Dość częste były przypadki zatrzymywania Niemców w miejscu zatrudnienia. Dotyczyło to w mniejszym stopniu przemysłu zatrudniającego przeważnie całe rodziny. Najczęściej zjawisko takie występowało w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, które rekrutowały pracowników niemieckich w sposób przypadkowy, z różnych terenów, w miarę wzrastania zapotrzebowania na „ręce do pracy”. Stąd też właśnie tutaj najwięcej było rozłączonych rodzin. Poza tym największe nasilenie wyjazdów miało miejsce w okresie letnim, w którym właśnie pracownicy rolni byli najbardziej potrzebni. Centralny Zarząd PGR w przesłanym planie wykazywał liczbę 13 732 zatrudnionych, z których w czerwcu miało być repatriowanych 837 osób, w lipcu 1047, w sierpniu 1588, we wrześniu 3319, w październiku 2144, a w listopadzie 4797 osób. Przy czym oficjalnie wiadano, że podane liczby nie obejmują wszystkich obywateli niemieckich zatrudnionych w PGR (np. w woj. szczecińskim podano, że jest tam zatrudnionych 6098 osób, podczas gdy naczelnik Wydziału Społeczno-Administracyjnego Wojewódzkiej Rady Narodowej informował, że na terenie województwa znajduje się 14 tys. Niemców, z których zdecydowana większość zatrudniona jest w PGR). W województwie wrocławskim, w związku z nawałem prac żniwnych, WRN wydała polecenie, aby zatrzymać wszystkich Niemców pracujących w PGR-ach oraz zatrudnić tam także pracujących prywatnie. Odwlekając wyjazdy tych osób, postanowiono objąć akcją przesiedleńczą głównie miasta, w których pozostał, jak to określono, „element słaby”, głównie starcy, a z PGR-ów kwalifikować do wyjazdu te żony z rozdzielonych rodzin, których mężowie już znajdowali się na terenie Niemiec<sup>14</sup>. Z akcji przejściowo wyłączono Niemców zatrudnionych w radzieckich zakładach remontowo-produkcyjnych, byli to bowiem przeważnie fachowcy, których nie można było zastąpić w aktualnej sytuacji. Kwalifikowanie tych osób do wyjazdu przez lokalne polskie władze administracyjne, bez porozumienia z wojskowymi władzami

<sup>12</sup> Tamże, Do Misji Dyplomatycznej R.P. w Berlinie, list z dnia 24 IV 1950 r.

<sup>13</sup> Tamże, List do Sekretarza Generalnego MSZ ob. Amb. S. Wierbłowskiego z dnia 14 VI 1950 r.

<sup>14</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej: AMSW), sygn. 1186/831, Notatka dotycząca repatriacji ludności niemieckiej z Polski.



radzieckimi, powodowało zresztą nieporozumienia i wywoływało protesty Rosjan.

Opóźnienia w kwalifikowaniu Niemców zatrudnionych w PGR do wyjazdu wywoływały interwencje ze strony władz niemieckich, m.in. Głównego Delegata Rządu do spraw Repatriacji. Konsul NRD skarżył się także na niewłaściwe traktowanie wyjeżdżających Niemców przez miejscową ludność. Wskazywał na przypadki, zastrzegając jednak, że są nieliczne, obrzucania repatriantów wyzwiskami, czy wręcz bicia. Strona polska uznawała takie postępowanie za niewłaściwe, nakazując wyciąganie w stosunku do winnych surowych konsekwencji<sup>15</sup>. Jednak egzekwowanie tego polecenia, zważywszy na ciągle jeszcze żywe przeżycia okresu okupacji, nastęrczało sporo trudności.

Władze polskie starały się kwalifikować do wyjazdu głównie osoby narodowości niemieckiej. Jednak coraz więcej wniosków o wyjazd pochodziło od autochtonów. Poważny wpływ wywarła na to niewłaściwa polityka władz lokalnych, odnoszących się do tych osób podejrzliwie, czy wręcz niechętny stosunek osadników, traktujących autochtonów jak Niemców, często z powodu konkurowania o lepsze jakościowo gospodarstwo itp.<sup>16</sup> Zaniepokoiło to w końcu władze centralne. Sprawą zajęło się Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Efektem była uchwała BP „O zadaniach pracy wśród ludności autochtonicznej i o walce z wypaczeniami linii partyjnej w tej dziedzinie”. Przyznawano w niej, że na skutek niedostatecznie zwalczanych nastrojów nacjonalistycznych, wśród części przesiedleńców oraz, jak to określono, „jaskrawego łamania linii partii”, liczne były wypadki nieprzyjaznego, a nawet wręcz wrogiego stosunku do ludności autochtonicznej oraz dyskryminacji<sup>17</sup>. Realizując wytyczne instrukcji KC PZPR postanowiono podjąć akcję uświadamiającą w terenie, w celu rozbudzenia świadomości politycznej autochtonów, by w ten sposób zachęcić ich do pozostania oraz zainicjować akcję łączenia rodzin poprzez przyjazd zainteresowanych na stałe do Polski. W tym celu zalecano zmianę polityki władz terenowych na bardziej przychylną autochtonom oraz sugerowano konieczność oddziaływania propagandy bez konkretnych posunięć, zalecano podjęcie wysiłków w celu poprawy warunków bytowych autochtonów, poprzez m.in. udzielenie im skutecznej pomocy materialnej. Ponieważ wnioski o zgodę na połączenie się z rodziną w Polsce, jakie napływały od osób zamieszkałych w Niemczech, były przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego załatwiane odmownie, zalecano, aby zastosować obecnie złagodzone kryteria przy rozpatrywaniu jeszcze nie załatwionych wniosków. Zgoda na przyjazd do Polski jedynych żywicieli rodzin autochtonów miała, zgodnie z intencją władz, wzbudzić zaufanie tej grupy ludności do akcji łączenia rodzin w Polsce i zapobiec nasilaniu się tendencji wyjazdowych. Odpowiednim władzom lokalnym sugerowano, że łączenie rodzin autochtonów powinno w następnym okresie odbywać się wyłącznie poprzez przyjazd osób mieszkających w NRD do Polski. Wyjątkiem miały być sprawy dotyczące osób, których przyjazd do Polski był niemożliwy lub niecelowy. W takim przypadku władze terenowe

<sup>15</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 472, W. 49.

<sup>16</sup> A. Sakson, *Mazurzy – społeczność pogranicza*. Poznań 1990, s. 124.

<sup>17</sup> *Uchwały Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej 1950 r.* Warszawa 1951.

miały przesłać wnioski o wyjazd do NRD władzom centralnym, do których należała ostateczna decyzja<sup>18</sup>.

Utrzymanie tempa przesiedleń, w obliczu nadchodzącej zimy, okazało się problematyczne i zaistniała konieczność zmniejszenia liczby osób w transporcie do 700. Ponieważ transporty odchodziły co czwarto dzień, groziło to spadkiem liczby wyjeżdżających do ok. 5000 miesięcznie. Chcąc utrzymać dotychczasowe tempo (7000 osób miesięcznie), należałoby zwiększyć częstotliwość transportów tak, aby odchodziły co trzeci dzień, co było niemożliwe przy istnieniu dwóch punktów zbornych. Dlatego też Państwowy Urząd Repatriacyjny postulował utworzenie trzeciego punktu w Szczecinie, przy wykorzystaniu już istniejącego obiektu. Założeń tych nie udało się jednak zrealizować. Wyjazdy osób w 1950 r. ilustruje tabela 1.

TABELA 1  
*Transporty Niemców wyjeżdżających z Polski w 1950 r.*

Miesiąc	Liczba transportów	Liczba osób	do NRD	do strefy brytyjskiej
II	3	2256	1 595	661
III	7	4 552	2 595	1 954
IV	9	7 460	4 631	2 829
V	8	6 289	3 957	2 332
VI	7	4 619	2 584	2 035
VII	8	6 723	3 277	3 446
VIII	8	7 235	7 235	—
IX	7	5 791	5 791	—
X	8	5 935	5 935	—
XI	7	5 004	5 004	—
XII	7	4 810	4 810	—
Razem	79	60 674	47 417	13 257

Źródło: AMSZ, sygn. Z. 10, T. 472, W. 49, Transporty repatriantów niemieckich rok 1950; AMSW, sygn. 1186/831, Plan transportów repatriantów niemieckich na miesiąc grudzień 1950 r.

Jak wynika z przedstawionych danych, organizowanie transportów przebiegało nierównomiernie, przy czym tylko w miesiącach letnich liczba wywożonych osób zbliżona była do liczby zawartej w umowie ze stycznia 1950 r. Było to o tyle zaskakujące, że właśnie latem miały miejsce opisane wcześniej trudności z kompletowaniem obsady każdego transportu, ze względu na brak rąk do pracy, szczególnie w rolnictwie. W pierwszej połowie roku pociągi do obu stref odchodziły dość regularnie, najczęściej przemiennie, z wyraźną jednak preferencją NRD. Natomiast od sierpnia zaprzestano wysyłać do strefy brytyjskiej oddzielne pociągi i dla wszystkich transportów punktem docelowym była NRD.

W początkach 1951 r. wyjazdy trwały nadal. Obywatele niemieccy, chcąc wyjechać z Polski, składali podania w Powiatowych Radach Narodowych,

<sup>18</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 472, W. 49, Do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, list z dnia 29 VIII 1950 r.



które dla każdego podania przygotowywały dokumentację. Następnie o chętnych do wyjazdu z danego rejonu informowano WRN. Do jej kompetencji należało określanie liczby osób, które mogły być umieszczone w transporcie, i dopiero na tej podstawie sporządzano imienne listy osób. Lista taka była następnie przesyłana do WRN, a ta przekazywała ją do sprawdzenia przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Po jego akceptacji lista była przesyłana do danego powiatu, który na jej podstawie kierował wysiedlanych w oznaczonym dniu do punktu zbornego. Nie ustalono ostatecznego terminu zakończenia akcji, zakładając, że będzie ona trwała dopóty, dopóki będą chętni do wyjazdu. Chętnych nie brakowało i to nie tylko w takich przypadkach, gdy chodziło o połączenie się z rodziną w NRD. Wśród ludności niemieckiej w Polsce panowało bowiem przekonanie, że wyjazd nie musi oznaczać konieczności pozostania w Niemczech Wschodnich, łatwo było się bowiem przedostać stamtąd do stref zachodnich. Prowadzona przez władze akcja propagandowa, mająca na celu poprawę stosunków polsko-niemieckich, nie przynosiła oczekiwanych rezultatów. Ludność miejscowa odnosiła się bardzo często niechętnie do Niemców. Sytuacji nie ułatwiali również sami Niemcy, tworzący w poszczególnych regionach zamknięte grupy mniejszościowe. Było to zresztą rezultatem zakończonej niedawno okupacji i polityki wobec Niemców po jej zakończeniu, polegającej m.in. na wysiedlaniu ich z zajmowanych wcześniej mieszkań czy późniejszym wielokrotnym przesiedlaniu, co z całą pewnością nie sprzyjało porozumieniu<sup>19</sup>.

Polityczna wola dalszego wysiedlania wywołała jednak reakcję tych czynników, dla których możliwość zatrzymania pracowników niemieckich była szczególnie ważna, tzn. PGR-ów. Centralny Zarząd PGR zwrócił się do Prezydium Rady Ministrów z wnioskiem o całkowite wstrzymanie wysiedleń tych Niemców, którzy wyrażali chęć pozostania w Polsce i pracy w PGR. W związku z rosnącym zapotrzebowaniem na „siłę roboczą”, niezbędną do realizacji planu 6-letniego, postanowiono również wzmocnić pracę propagandową wśród ludności autochtonicznej, polecając zarazem otoczyć ludność miejscowego pochodzenia, w tym szczególnie młodzież, opieką materialną (kredyty, poparcie starań o renty, zasiłki, stypendia itp.)<sup>20</sup>.

Ponieważ etap masowych wysiedleń był już zakończony, rozwiązano Państwowy Urząd Repatriacyjny. Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 3 lutego 1951 r. organizację dalszych przesiedleń przejęły Prezydium WRN i Państwowe Biuro Podróży „Orbis”, któremu podlegały punkty zborne w Głubczycach i we Wrocławiu (Psie Pole) oraz specjalne punkty przyjęć w Białej Podlaskiej, Gdyni, Międzyzlesiu, Szczecinie i Zebrzydowicach<sup>21</sup>. W następnym miesiącu przesiedlenie Niemców uznano w zasadzie za

<sup>19</sup> AMSW, sygn. 1197/64, Pismo z dnia 4 I 1951 r. Do Szefa Biura Rejestracji Cudzoziemców przy Komendzie Głównej M.O. w Warszawie.

<sup>20</sup> AMSW, sygn. 497/15, Pismo z dnia 10 II 1951 r. Prezydium Rady Ministrów do Przewodniczących Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych.

<sup>21</sup> Tamże, Pismo Prezydium Rady Ministrów z dnia 9 III 1951 r. Do Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych Gdańska, Katowic, Lublina, Opola, Szczecina, Wrocławia i m. st. Warszawy.

przeprowadzone. W okresie od 20 lutego 1950 r. do 7 kwietnia 1951 r. wyjechało z Polski w 94 transportach ogółem 75 757 osób<sup>22</sup>.

Zakończenie tej akcji nie oznaczało, że skończyły się możliwości wyjazdów Niemców z Polski. Zgodnie z uchwałą nr 252 Prezydium Rządu z dnia 7 kwietnia 1951 r. dalsze wyjazdy były możliwe na podstawie indywidualnych zezwoleń, wydawanych na prośbę osoby zainteresowanej. Podania przyjmowały prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych i z należycie umotywowanym wnioskiem przysyłały do Zespołu II w Prezydium Rady Ministrów, który w porozumieniu z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego miał podejmować ostateczną decyzję. Zgodnie z instrukcją, zezwolenia na wyjazd mogli otrzymać w pierwszej kolejności Niemcy nie posiadający w Polsce stałego źródła utrzymania, ubiegający się o wyjazd w celu połączenia z najbliższą rodziną (rodzice, małżonek), o ile ta popierała te starania, dzieci Niemców, o których przyjazd ubiegali się rodzice, lub, w razie ich braku, starsze rodzeństwo oraz inni – w szczególnych okolicznościach. Niemcy, którzy zadeklarowali chęć pozostania w Polsce mogli natomiast ubiegać się o polskie obywatelstwo<sup>23</sup>. W wyjątkowych wypadkach można było zezwolić na wyjazd z Polski tym obywatelom polskim spośród ludności autochtonicznej lub b. *Volksdeutschem*, którzy znajdowali się w szczególnie trudnych warunkach życiowych (np. niemożność utrzymania rodziny), a których najbliższa rodzina mieszkająca w NRD i nie mogła przyjechać do Polski. Jednocześnie, w wyjątkowych wypadkach, można było udzielić zgody na przyjazd z NRD do Polski małżonkowi lub krewnym pierwszego stopnia obywateli polskich, którzy znajdowali się w szczególnie trudnych warunkach życiowych, jednak nie mogły to być osoby, które zajmowały kierownicze stanowiska w NSDAP lub innych organizacjach i formacjach hitlerowskich<sup>24</sup>.

Stanowisko polskie w tej kwestii przedstawił stronie NRD-owskiej ambasador J. Izydorczyk. W ściśle tajnych instrukcjach, jakie przekazano mu z Warszawy, podkreślano, że na skutek prowadzonej w poprzednim okresie akcji

„źródła repatriacji masowej, jakimi były ośrodki skupienia ludności niemieckiej w Polsce – zostały w przeważającej mierze wyczerpane. Repatriacja zbiorowa nastęrczała już z tych względów poważne trudności w ostatnich miesiącach. Stanowi to potwierdzenie faktu, że repatriacja masowa została wykonana, w związku z czym jej dotychczasowy tryb przestał spełniać swe zadania”<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> AMSW, sygn. Z. 10, T. 399, W. 44, Pismo z 12 V 1951 r. Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Liczba Niemców, którzy opuścili Polskę w latach 1950-1951 w dotychczasowej literaturze przedmiotu budziła liczne kontrowersje. J. Sobczak, a za nim inni autorzy podają, że w okresie tym wyjechało z Polski ok. 40 tys. Niemców. Por. J. Sobczak, *Przesiedleńcy w Niemieckiej Republice Federalnej*. Poznań 1962, s. 76; A. Brożek, J. Kokot, *Integracja przesiedleńców w Niemczech po II wojnie światowej*. Wrocław 1966, ss. 84-88; A. Sakson, *Mazury...*, s. 162; Źródła niemieckie podają natomiast, że w tym okresie wyjechało 56 526. Por. „Informationen zur Politischen Bildung” nr 222/1991, s. 32.

<sup>23</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 328, W. 37, Uchwała nr 252 Prezydium Rządu z dnia 7 IV 1951 r., o trybie udzielania zezwoleń na wyjazd Niemców z Polski.

<sup>24</sup> Tamże, Uchwała nr 253 Prezydium Rządu z dnia 7 IV 1951 r. o ułatwieniach w zakresie połączenia obywateli polskich z ich rodzinami przebywającymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

<sup>25</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Wytyczne dla amb. Izydorczyka do rozmowy.



W ocenie polskiego MSZ, masowe transporty powodowały zjawiska szkodliwe politycznie, tzn. przenikanie dużej liczby ludzi do Niemiec Zachodnich, gdzie mogli zostać wykorzystani przez wywiad lub dla celów dywersyjnych dzięki znajomości terenu, obiektów i procesów produkcyjnych czy języka. W stosunkach wewnętrznych masowe wyjazdy utrudniały, zdaniem władz polskich, pełną stabilizację stosunków, ewidencjonowanie ludności, a także zakłócały procesy produkcyjne. Indywidualne traktowanie podań o wyjazd pozwoliłoby natomiast na pełniejszą kontrolę i zapobieganie wyjazdom do RFN<sup>26</sup>.

Stanowisko władz polskich amb. J. Izydorzycy przekazał przedstawicielowi NRD, A. Ackermannowi, w czasie spotkania w Berlinie w gmachu KC SED. A. Ackermann podzielił wszystkie wątpliwości strony polskiej, przypominając, że to rząd Polski, a nie NRD, wystąpił z propozycją masowej repatriacji, choć przyznał, że strona NRD-owska projekt ten ochoczo przyjęła. Nie stawia więc i teraz żadnych przeszkód, jednak z uwagi na dużą liczbę listów z prośbą o interwencję, chciałaby tę kwestię uzgodnić z PZPR. Przy okazji podzielił się z J. Izydorzycykiem wątpliwością, czy „niemieckie elementy wrogie, pozostające w Polsce lub w NRD, nie są bardziej szkodliwe, niż gdyby je wyrzucić na Zachód i odciąć od bazy ich ewentualnej działalności”<sup>27</sup>.

Wyjazdy trwały więc nadal. Nadsyłane do Prezydium WRN wnioski opiniowała powołana przez nie komisja, w skład której wchodził przedstawiciel prezydium WRN jako przewodniczący, przedstawiciel Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego oraz przedstawiciel wydziału społeczno-administracyjnego. Przygotowany przez komisję wniosek podpisywał przewodniczący. Gdy osoby, których wnioski dotyczyły, odpowiadały kryteriom określonym w uchwałach nr 252 i 253 Prezydium Rządu, wnioski te przesyłane były do Dyrektora Biura Paszportów Zagranicznych MBP celem zaopiniowania. Akta zaopiniowane negatywnie przez Biuro Społeczno-Administracyjne przesyłano prezydium WRN celem powiadomienia osoby zainteresowanej. W przypadku pozytywnej opinii Biura Paszportów Zagranicznych MBP, petentowi przesyłano do wypełnienia kwestionariusz wyjazdowy, który po wypełnieniu zainteresowany przysyłał z powrotem do Biura Społeczno-Administracyjnego. Kwestionariusz wraz z decyzją wędrował ponownie do Biura Paszportów Zagranicznych w celu wystawienia dokumentów wyjazdowych, które następnie, za pośrednictwem Biura Społeczno-Administracyjnego, przekazywano PBP „Orbis”. „Orbis” występował o wizę i załatwiał sprawy techniczne związane z wyjazdem. W wypadku, gdy osoba ubiegająca się o wyjazd była obywatelem polskim, musiała zwrócić się do Rady Państwa z podaniem o zgodę na zmianę obywatelstwa<sup>28</sup>.

Do końca sierpnia 1951 r. do Zespołu II Prezydium Rady Ministrów napłynęło 24 665 podań o wyjazd. W ocenie władz, warunki na otrzymanie zgody do końca roku spełniało 600-800 osób. Zakładano, że w 1952 r. zgodę otrzyma także ok. 800 osób. Zważywszy na sytuację polityczną urzędnicy bali się bowiem kwalifikować poszczególne wnioski, nie znając dokładnych wytycznych. Składane wnioski rozpatrywano ściśle według litery uchwał Prezydium

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże, Notatka dotyczy rozmowy z Ackermannem w sprawie repatriacji Niemców z Polski i w sprawie żeglugi na wodach granicznych.

<sup>28</sup> AMSW, sygn. 1186/967, Sprawozdanie w sprawie realizacji uchwał Prezydium Rządu z dnia 7 IV 1951 r.

Rządu, załatwiając negatywnie wszystkie podania, które nie odpowiadały jakimkolwiek z warunków w nich zawartych, nawet jeśli z czysto ludzkich względów kwalifikowały się one do pozytywnego załatwienia. Ze względu na to, że podania o wyjazd do Niemiec dotyczyły w przeważającej mierze obywateli polskich, aby rozładować nastroje wyjazdowe zdecydowano „zarzucić” teren decyzjami negatywnymi. Liczba podań rozpatrzonych pozytywnie była w tych warunkach niewielka. Tendencję tę wzmacniał skomplikowany tryb załatwiania podań, wywołany koniecznością zbierania materiałów informacyjnych, opinii itp., zaniechanie organizowania transportów i wywołane tym trudności przy uzyskiwaniu wiz, słaba obsada personalna Referatu Narodowościowego, negatywne decyzje w przypadku niemieckich fachowców zatrudnionych w zakładach przemysłowych itp.

Aby ułatwić urzędnikom podejmowanie decyzji i rozwiać ich wątpliwości, zorganizowano w Warszawie konferencję, na której przekazano szczegółowe wytyczne precyzujące zasady udzielania zezwoleń na wyjazd z Polski. Ustalono w nich, że decyzja pozytywna może dotyczyć kobiet z dziećmi, rozdzielonych z mężami, pod warunkiem, że „oblicze polityczne i aktywny współdziałal w budownictwie Nowych, Demokratycznych Niemiec małżonka przebywającego w NRD, wychowanie dzieci w duchu demokratycznym i przyjaznym Polsce nie budzi wątpliwości”<sup>29</sup>. Zalecano także wyrażać zgodę na wyjazd starców oraz osób niezdolnych do zarabkowania, których najbliższa rodzina mieszkała w NRD, oraz dzieci do lat 16, których rodzice lub starsze rodzeństwo mieszkało w NRD. Do Polski mogły natomiast przyjechać osoby, których małżonek i dzieci znajdowały się w Polsce, pod warunkiem, że nie zajmowały w NSDAP lub innych organizacjach hitlerowskich żadnych stanowisk i nie były znane ze swego wrogiego stosunku do Polaków. Interesujące jest natomiast, że instrukcje nie zezwalały na wyjazd z Polski osób wrogo ustosunkowanych do ówczesnej rzeczywistości i deklarujących swoją odrębność narodową.

Ponieważ po zakończeniu masowej akcji przesiedleńczej nie opracowano nowej procedury, tryb indywidualnych wyjazdów miał zostać uzgodniony ze stroną NRD-owską, przy czym strona polska proponowała, aby po wydaniu pozytywnej decyzji Zespół II powiadamiał MSZ, które zawiadamiałyby odpowiednie władze niemieckie. O swojej zgodzie władze NRD informowałyby z kolei Polską Misję Dyplomatyczną w Berlinie, co powinno automatycznie oznaczać, że konsulats radziecki w Warszawie otrzymał zezwolenie władz radzieckich w Berlinie na wydanie wizen. Po otrzymaniu zawiadomienia Zespół II wystawiałby „dowód tożsamości” na nazwisko wyjeżdżającej osoby, służący jako jednorazowy dokument podróży i sprawę przekazywał „Orbisowi”, który zająłby się organizacją wyjazdu informując zainteresowane osoby, gdzie i kiedy on nastąpi<sup>30</sup>.

Zważywszy na nową sytuację w stosunkach Polski z NRD, w której obie strony dokładały starań, aby przekonać oba społeczeństwa do pogłębiania przyjaźni, Wydział Konsularny Polskiej Misji Dyplomatycznej w Berlinie

<sup>29</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Instrukcja w sprawie przedstawiania pozytywnych wniosków o wyjazd do NRD lub przyjazd z NRD członków rozłączonych rodzin; Archiwum Państwowe w Poznaniu, sygn. 1882/116, Notatka sprawozdawcza z konferencji, która miała miejsce w Zespole II Prezydium Rady Ministrów w dniach 6-7 IX 1951 r.

<sup>30</sup> Tamże, Notatka w sprawie repatriacji Niemców z Polski do NRD.



sugerował, aby kwestię repatriacji indywidualnej traktować szczególnie delikatnie, gdyż petenci niemieccy nie poprzestają na komunikowaniu się z Misją, zwłaszcza gdy nie otrzymują odpowiedzi, udając się do różnych organizacji niemieckich (np. związki zawodowe, partia itp.), co powoduje niepotrzebne nagłaśnianie sprawy. Zwracano więc uwagę, że o ile w aktualnej sytuacji można sobie pozwolić na pozostawianie bez odpowiedzi podań z Niemiec Zachodnich, to traktowanie w ten sposób wnioskodawców NRD-owskich nie powinno mieć miejsca. Gdyby więc taka akcja nie doprowadziła do pojawienia się w życiu gospodarczym Polski trudności, wynikających z wyeliminowania z niego kilku tysięcy osób, to nakazem chwili byłoby doprowadzenie do uregulowania tego zagadnienia zgodnie z życzeniem zainteresowanych<sup>31</sup>.

W przekazanym polskiemu MSZ *aide-mémoire* Ministerstwa Spraw Zagranicznych NRD postulowano, aby zasady zawarte w porozumieniu ze stycznia 1950 r. były nadal stosowane. Dążono także do objęcia prawem do wyjazdu krewnych drugiego stopnia. W punkcie czwartym strona niemiecka domagała się wyrażenia zgody na wyjazd dla osób, które po 1945 r. optowały na rzecz Polski, tzn. prawa do wyjazdu dla autochtonów. Żądano także repatriacji osób, które wyraziłyby życzenie wyjazdu, choć nie posiadały w NRD żadnych krewnych<sup>32</sup>. Szczególnie dwa ostatnie postulaty były sprzeczne ze stosowaną przez stronę polską dotychczasową praktyką.

Do *aide-mémoire* dołączono listę obejmującą 2931 osób, z prośbą o zgodę na wyjazd do NRD. W odpowiedzi polskie MSZ zapewniło, że osobom narodowości niemieckiej w zasadzie będą wydawane zezwolenia na wyjazd z wyłączeniem tych, u których nie zachodzi przypadek łączenia rodzin, specjalistów, osób zatrudnionych w przemyśle ciężkim (górnictwo, hutnictwo itp.), młodych mężczyzn, bez względu na rodzaj zatrudnienia. Na listach interwencyjnych miały być umieszczane jedynie osoby odpowiadające tym kryteriom, przy czym władze NRD nie mogły porozumiewać się z nimi bezpośrednio, lecz wyłącznie za pośrednictwem polskiego MSZ<sup>33</sup>.

Mimo wielokrotnych interwencji polskiego MSZ strona NRD-owska nadal umieszczała na listach interwencyjnych osoby nie odpowiadające ustalonym kryteriom. Komplikowało to proces opracowywania wniosków, choć sama procedura uległa pewnemu uproszczeniu. Nadsyłane przez Prezydium WRN wnioski były opracowywane wg określonego formularza przez Dyrektora Biura Społeczno-Administracyjnego, który podejmował wstępną decyzję. Następnie były one segregowane wg województw z rozbiciem na następujące kategorie osób:

- 1) starcy i osoby niezdolne do pracy,
- 2) kobiety samotne chcące wyjechać do mężów, dzieci lub rodzin,
- 3) kobiety z dziećmi deklarujące chęć wyjazdu do mężów, dzieci lub rodzin,
- 4) mężczyźni zamierzający udać się do żon, dzieci lub rodzin,
- 5) dzieci pragnące powrócić do rodziców,

<sup>31</sup> Tamże, Pismo Wydziału Konsularnego Misji Dyplomatycznej Polskiej z dnia 12 IX 1951 r. Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie.

<sup>32</sup> Tamże, Notatka dot. porównania roszczeń niemieckich, zawartych w *aide-mémoire* z dnia 15 listopada 1951 r. z wytycznymi protokołu repatriacyjnego ze stycznia 1950 r. i z postanowieniami Uchwały Prezydium Rządu nr 252 i 253 z kwietnia 1951 r.

<sup>33</sup> Tamże, Projekt odpowiedzi w sprawie wniosków niemieckich zawartych w *aide-mémoire* z dnia 15 XI 1951 r.

- 6) dzieci przysposobione w Polsce powracające do rodziców w Niemczech,
- 7) całe rodziny wyjeżdżające do krewnych,
- 8) niemieccy fachowcy zatrzymani ze względów produkcyjnych.

Na posiedzeniu komisji wnioski były referowane przez Dyrektora Biura Społeczno-Administracyjnego według wymienionych grup, na kilku wybranych konkretnych przykładach<sup>34</sup>. W okresie od 15 maja do 1 września rozpatrzono 11 229 podań, z czego załatwiono negatywnie 9 543, o czym poinformowano zainteresowanych. W okresie od 1 września do 6 listopada 1951 r. napłynęło bezpośrednio do Zespołu II Prezydium Rady Ministrów 1925 podań, które jednak zgodnie z przyjętą procedurą przesłano do odpowiednich prezydiów WRN<sup>35</sup>.

Zgodnie z omówionymi wytycznymi, komisja Zespołu II w składzie J. Morawski, M. Broniatowski, Drzewiecki i M. Wierna rozpatrzyła w dniach 10, 13, 14 i 19 listopada 1951 r. 271 wniosków nadesłanych z województw, w tym 224 na wyjazd do NRD, z czego pozytywnie zaopiniowano 186 wniosków, 18 negatywnie, a 20 zakwalifikowano do wyjaśnienia<sup>36</sup>. Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych opiniowały wnioski według określonego klucza. Podania autochtonów i osób, które podpisały listę VD rozpatrywano pozytywnie, gdy dotyczyły kobiet z dziećmi, będących w ciężkich warunkach materialnych, które nie mogły ulec poprawie ze względu na stan zdrowia matki, pod warunkiem, że mąż przebywał w NRD i popierał starania rodziny o wyjazd. Zgodę mogli także otrzymać starcy i osoby niezdolne do pracy ze względu na stan zdrowia. Wnioski opiniowano negatywnie, gdy ktoś z członków rodziny (matka lub dziecko) mógł podjąć pracę, lub gdy osoba zdolna do pracy ubiegała się o wyjazd do stref zachodnich.

Podania Niemców opiniowano w zasadzie pozytywnie, z wyjątkiem tych przypadków, gdy nie chodziło o łączenie rodzin, lub gdy osoba ta była specjalistą potrzebnym polskiej gospodarce. Negatywnie opiniowano nadal wnioski osób zatrudnionych w przemyśle ciężkim i w PGR-ach oraz młodych mężczyzn, bez względu na rodzaj zatrudnienia. Od przedstawionych zasad odstępowano, gdy w grę wchodziły wyższe racje, i tak np. w okręgu wałbrzyskim, gdzie nadsyłane listy interwencyjne dotyczyły głównie górników, aby nie wywołać wśród nich nastrojów wyjazdowych, nie wydano nikomu zezwolenia na wyjazd<sup>37</sup>.

Placówki konsularne nie wystąpiły natomiast z żadnym wnioskiem o przyjazd z Niemiec do Polski i, według oświadczenia Biura Konsularnego MSZ, nie miały z takimi wnioskami występować w przyszłości. Podań o przyjazd wpłynęło do listopada 1951 r. 932, z czego 400 zostało przez Biuro Społeczno-Administracyjne załatwionych negatywnie, 2 pozytywnie, pozostałe 530 wniosków przesłano do prezydiów WRN dla zaopiniowania. Prezydium zwróciło 12 podań, które przez komisję nie zostały jeszcze rozpatrzone. Przed podjęciem przez rząd uchwały nr 253, wydano za zgodą MBP pewną liczbę decyzji pozytywnych (ok. 50), jednak osoby te nie powróciły do kraju, ponieważ MBP

<sup>34</sup> AMSW, sygn. 1186/967, Notatka służbowa w sprawie wniosków o wyjazd do Niemiec nadesłanych przez Prezydium WRN do dnia 6 XI 1951 r.

<sup>35</sup> AMSW, sygn. 1186/967, Notatka w sprawie realizacji uchwał Prezydium Rządu nr 252 i 253.

<sup>36</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Notatka dla V. Premiera Al. Zawadzkiego.

<sup>37</sup> Tamże, Notatka w sprawie listy interwencyjnej NRD.



po uchwale prezydium rządu nakazało ponownie rozpatrzyć sprawy, zgodnie z zawartymi w niej wytycznymi<sup>38</sup>.

W omawianym okresie w sprawach związanych z przesiedlaniem wielokrotnie interweniowała oficjalnie Misja NRD w Warszawie. W dniu 27 września Ministerstwo Spraw Zagranicznych NRD złożyło Misji RP w Berlinie notę z propozycją wysłania do Polski delegacji rządowej NRD, w celu uregulowania spraw związanych z dalszą repatriacją. Gotowość władz polskich do uregulowania spraw rozłączonych rodzin strona polska potwierdziła w rozmowie z szefem Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie, amb. A. Kundermann, w dniu 5 października 1951 r. w polskim MSZ. W trakcie jej trwania poproszono też o podanie, kiedy i gdzie strona niemiecka byłaby gotowa rozpocząć przyjmowanie wyjeżdżających transportem rodzin. Propozycję strony polskiej omawiało Biuro Polityczne SED, postanawiając zwrócić się do rządu polskiego z propozycją przyjazdu delegacji. Decyzję tę zakomunikował amb. J. Izydorczykowi wiceminister Spraw Zagranicznych NRD A. Ackermann, sugerując jednocześnie, że strona niemiecka nie zamierza w zasadzie upominać się o np. górników, chce bowiem uregulować „sprawy bolesne i życiowo uzasadnione”, których sama ma przygotowanych już trzy tysiące. Ponieważ, zdaniem amb. J. Izydorczyka, odmowa przyjęcia delegacji mogła spowodować interwencję partyjną, amb. A. Kundermann poproszono na rozmowę do MSZ w dniu 26 października 1951 r. W jej trakcie zwrócono się o przekazanie stronie polskiej wspomnianych materiałów (3 tys. spraw) celem zapoznania się z nimi i ewentualnego rozpatrzenia.

W dniu 31 października amb. A. Kundermann wręczyła władzom polskim kolejną notę z ponownym wnioskiem o wyrażenie zgody na przyjazd do Polski delegacji niemieckiej, zaznaczając jednocześnie, że w sprawie polskiej prośby o przekazanie materiałów nie otrzymała żadnej instrukcji ani odpowiedzi. Na polecenie MSZ amb. J. Izydorczyk przeprowadził prywatną rozmowę z min. A. Ackermannem, w czasie której chciał wysondować, gdzie leży przyczyna nacisku na przyjazd delegacji, skoro strona polska wyraziła gotowość wysłania pierwszej grupy osób z rozdzielonych rodzin. Ackermann obiecał wysłać listę 3 tys. osób, o repatriację których Niemcy występowali, jeszcze raz deklarując, że nie będą domagać się zgody na wyjazd górników i autochtonów (poza nielicznymi, indywidualnymi przypadkami). Sprawy te miałyby jednak omówić w Warszawie wiceminister spraw wewnętrznych – H. Warnke. Zdaniem amb. J. Izydorczyka, strona niemiecka nie chciała odkładać spraw łączenia rodzin i w związku z tym nie zadowolili się planowanym przez stronę polską jednym transportem miesięcznie<sup>39</sup>.

Ostatecznie doszło do przyjazdu delegacji NRD do Warszawy. W rozmowach, które rozpoczęły się 24 stycznia i trwały do 1 lutego 1952 r., stronę polską reprezentowali: wiceminister Z. Sznek, dyrektor M. Broniatowski i dyrektor L. Szybek, a stronę NRD-owską: wiceminister spraw wewnętrznych H. Warnke, dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ NRD Prenzel i naczelnik Wydziału MSW W. Kassner. Już na wstępie rozmów min. Warnke zapewnił, że delegacja niemiecka nie przybyła po to, aby kontynuować masową repatriację wszystkich, którzy z racji swego pochodzenia mogliby tego chcieć,

<sup>38</sup> AMSW, sygn. 1186/967, Notatka w sprawie realizacji uchwał Prezydium Rządu nr 252 i 253.

<sup>39</sup> AMSW, sygn. 1186/967, Notatka.

gdyż rozumie, że takie postawienie sprawy godziłoby w interesy gospodarcze Polski. Delegacja niemiecka postulowała omówienie kwestii łączenia rodzin i wyjazdu dzieci do NRD oraz dzieci w wieku szkolnym do RFN, co wyträciłoby „wrogom” poważny argument propagandowy. Niezależnie od tego min. Warnke zaproponował, aby strona polska umożliwiła wyjazd do NRD tym osobom, które wyraziłyby taką chęć, nawet jeśli nie mają tam najbliższej rodziny, ostateczną decyzję w tej kwestii pozostawiając jednak władzom polskim. Zapewnił także, że jeśli Niemiec z Polski poprosi o sprowadzenie rodziny z NRD, to władze umożliwią połączenie rodziny w Polsce<sup>40</sup>.

W instrukcji dla delegacji polskiej zapisano, że repatriacja na wzór wcześniejszy nie jest obecnie możliwa, gdyż została już w zasadzie zakończona, a wszelkie ruchy ludności mogą odbywać się tylko w granicach, które nie naruszają ustabilizowanej sytuacji wśród ludności autochtonicznej oraz procesów produkcyjnych w przemyśle i rolnictwie. Ponieważ wiele osób repatriowanych do NRD udawało się następnie do RFN, uznano, że należy badać każdy przypadek indywidualnie, by „nie dopuścić do zaopatrywania organizującego się nowego *Wehrmachtu* w szczególnie cenny dla niego materiał ludzki w postaci osób znających język polski, topografię kraju, niezemieszczenie obiektów wojskowych” itp. Sugerowano, aby ewentualne żądanie strony niemieckiej co do powołania komisji mieszanej odrzucić, argumentując, że zarządzenia polskie właściwie zabezpieczają rozwiązanie problemu łączenia rodzin. Przypomniano delegacji, że sprawa łączenia osób narodowości niemieckiej w Polsce z rodzinami w Niemczech Zachodnich nie powinna być rozpatrywana podczas tych rozmów. Zalecano także unikania podpisania jakiegokolwiek porozumienia, godząc się jedynie na podpisanie protokołu z przebiegu rozmów<sup>41</sup>.

W trakcie dalszych rozmów strona niemiecka potwierdziła przyjęcie 97 transportów zbiorowych obejmujących 75 889 osób, uznając jednocześnie, że taka forma repatriacji została zakończona. Trzeci dzień obrad zdominowały kwestie ustalenia definicji autochtonów i b. *VD*. Stanowisko polskie w tej sprawie przedstawił min. Sznek, wyjaśniając, że strona polska za autochtonów uważa te osoby, które przed 1939 r. zamieszkiwały tereny polskie (Ziemie Zachodnie), należące wówczas do Rzeszy i były narodowości polskiej, ale z konieczności miały wtedy obywatelstwo niemieckie. Za b. *VD* uważano te osoby, które miały przed wojną obywatelstwo polskie, a po wyzwoleniu zostały go pozbawione za „odstępstwo od narodowości polskiej” w czasie okupacji. Część z nich została po wojnie wysiedlona do Niemiec, a ich rodziny pozostałe w Polsce mają polskie obywatelstwo. Zgodnie z wytycznymi oświadczył on delegacji niemieckiej, że osoby te nie mogą być (jako obywatele polscy) repatriowani do NRD, choć strona polska gotowa jest rozmawiać na temat pojedynczych przypadków i wyrazić zgodę na ich wyjazd. Strona niemiecka podzieliła stanowisko polskie w tej sprawie. W odpowiedzi na poruszoną przez delegację NRD kwestię włączania pozostałych w Polsce Niemców do życia

<sup>40</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Notatka z pierwszego posiedzenia obrad delegacji polskiej i niemieckiej w sprawie łączenia rodzin Niemców pozostałych w Polsce w dniu 24 I 1952 r.

<sup>41</sup> Tamże, Instrukcja negocjacyjna do rozmów z delegacją NRD w sprawie łączenia rodzin Niemców w Polsce.



politycznego min. Z. Sznek wyjaśnił, że Niemców jest w Polsce ok. 30-40 tys., ale nie są traktowani jako mniejszość narodowa. W miejscu pracy mają jednak swoje gazetki, tam też otrzymują kartki żywnościowe, a ich dzieci mogą chodzić do szkół niemieckich<sup>42</sup>.

Na zakończenie rozmów obie strony uzgodniły wspólny protokół końcowy, podkreślając, że rozmowy odbyły się w atmosferze szczerzej przyjaźni i w duchu zrozumienia interesów politycznych i gospodarczych obu stron. Ustalono, że władze polskie wyrażą zgodę na wyjazd Niemców, którzy chcą się połączyć z małżonkiem lub dziećmi mieszkającymi w NRD, dzieci niemieckich w celu połączenia się z rodzicami lub w razie ich braku z dorosłym rodzeństwem, a w uzasadnionych wypadkach również w celu oddania dziecka pod opiekę władz NRD oraz w szczególnych przypadkach, gdy istnieją powody uzasadniające celowość wyjazdu, a nie zachodzi żaden stosunek pokrewieństwa. Akcja łączenia rodzin nie miała dotyczyć obywateli polskich, nawet jeśli przed 1 września 1939 r. posiadali obywatelstwo niemieckie lub w okresie między 1 września 1939 r. a 8 maja 1945 r. wpisali się na tzw. niemiecką listę narodową (choć strona polska zadeklarowała, że wyjątkowo niektóre osoby będą mogły otrzymać taką zgodę). Wnioski o połączenie rodzin miały być składane przez władze NRD w postaci listy, jednak byłyby one rozpatrywane dopiero wówczas, gdy taki sam wniosek złoży osoba zainteresowana mieszkająca w Polsce. Zakładano, że proces ten zakończy się jeszcze w 1952 r., do czego obie strony miały dołożyć starań. Zgodzono się również, że uzgodniony protokół ma charakter poufny i w związku z tym nie będzie opublikowany.

W załączniku do protokołu ustalono, że osoby, które otrzymają zgodę na wyjazd, w oznaczonym terminie, na podstawie zaświadczeń właściwych władz i po otrzymaniu zaświadczeń na bezpłatny przejazd kolejowy, udadzą się do Szczecina do punktu przyjęcia. Wyjazdy takie miały odbywać się indywidualnie, a tylko wyjątkowo grupowo pod opieką. W punkcie przyjęcia w Szczecinie miała się odbywać odprawa celna bagażu i ewentualne szczepienie przeciwko durowi brzuszemu, jeżeli wyjeżdżający nie zostali zaszczepieni wcześniej. Już w punkcie przyjęcia osoby wyjeżdżające miały być zaopatrzone w dowody uprawniające do przekroczenia granicy. Władze polskie miały umożliwić wyjeżdżającym zabranie przedmiotów osobistego użytku i rzeczy niezbędnych do urządzenia się w nowym miejscu. Mogli oni także zabrać ze sobą dokumenty osobiste, dokumenty poświadczające kwalifikacje zawodowe, renty oraz dokumenty o wartości pamiątkowej. Osobom nie posiadającym najniezbędniejszych środków władze polskie zobowiązały się dostarczyć np. odzież czy obuwie. Wyjeżdżający mogli w punktach przyjęcia wpłacać posiadane pieniądze w złotych, za co powinni w NRD otrzymać równowartość w markach. Podróż mieli odbywać w wagonach osobowych trzeciej klasy, doczepionych do pociągu osobowego kursującego na trasie Szczecin-Rzepin-Frankfurt/O.-Berlin. Wagony towarowe z cięższym bagażem miały być tak wysyłane, aby dotrzeć do stacji granicznej równocześnie z wyjeżdżającymi. W Rzepinie miało nastąpić przekazanie tych osób władzom NRD, po uprzednim sprawdzeniu

<sup>42</sup> Tamże, Protokół z 3-go dnia obrad delegacji polskiej i niemieckiej w sprawie łączenia rodzin.

ich tożsamości i liczby, co miało zostać potwierdzone pisemnie. Na okres podróży każdy miał otrzymać suchy prowiant na dwa dni. Koszty transportu do granicy pokrywały władze polskie<sup>43</sup>.

Realizacja zawartego porozumienia przebiegała dość sprawnie. Terminy transportów zaplanowano na dzień 26 marca, 12 i 26 kwietnia. Aby komisja mogła rozpatrzyć wnioski osób, które miały wyjechać w pierwszym transporcie (ok. 250-300 osób), wydano zarządzenie, mające ponaglić Wojewódzkie Urzędy BP w celu jak najszybszego opiniowania wniosków<sup>44</sup>.

Pierwsze transporty wyjechały z Polski 12 lutego i 26 marca 1952 r. W przeddzień wyjazdu odbyło się uroczyste pożegnanie, na którym przemówienia wygłosili: przedstawiciel prezydium WRN i kierownik Wydziału Konsularnego Misji Dyplomatycznej NRD. Następnie odbyła się zabawa taneczna. W oficjalnym raporcie stwierdzono, że wśród wyjeżdżających panowała radosna atmosfera. Wyrażali oni podziękowanie za opiekę oraz spontanicznie zorganizowali zbiórkę pieniężną na odbudowę Warszawy. W obu transportach wyjechały łącznie 462 osoby, w tym 446 do NRD i 16 do RFN. Było wśród nich 177 autochtonów, 11 b. VD i 274 Niemców<sup>45</sup>. Ogółem w pierwszym półroczu 1952 r. wysłano 6 transportów, którymi wyjechały 1393 osoby (władze udzieliły zgody na wyjazd 1546 osobom, z których część zrezygnowała lub zmarła itp.). Zdecydowaną przewagę mieli wśród wyjeżdżających Niemcy (818 osób). Ponadto było wśród nich 498 autochtonów i 77 b. VD. Niektórych wyjeżdżających nie było na listach interwencyjnych, co wynikało z tego, że pierwszy transport do NRD był organizowany jeszcze przed zawarciem porozumienia. Poza tym nadsyłane listy czasem nie obejmowały wszystkich członków rodzin. Zawiadomienia i bilety dostarczały zainteresowanym prezydium Powiatowych i Miejskich Rad Narodowych. W punkcie zbornym w Szczecinie przebywali oni 3 dni celem załatwienia formalności<sup>46</sup>.

W czasie rozmów prowadzonych z delegacją NRD strona polska podała, że na terenie Polski mieszka ok. 40 tys. Niemców. Realizacja porozumienia spowodowała konieczność dokładniejszego ustalenia ich liczby. W tajnym piśmie do MSZ Biuro Społeczno-Administracyjne Prezydium Rady Ministrów podało natomiast, że liczba ta sięga 70 tys., z czego większość, 40 937 osób, zamieszkiwała województwo wrocławskie, 24 975 Niemców mieszkało w województwie koszalińskim, ok. 3500 w szczecińskim, 533 osoby w zielonogórskim<sup>47</sup>. Problem był więc daleki od rozwiązania. W dalszym ciągu napływały listy interwencyjne z NRD. Już w czasie styczniowych rozmów strona

<sup>43</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 328, W. 37, Protokół końcowy z rozmów między delegacją Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i delegacją Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie łączenia Niemców przebywających w Polsce z ich rodzinami zamieszkałymi w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

<sup>44</sup> AMSW, sygn. 1186/970, Pismo z dnia 26 II 1952 r. do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>45</sup> Tamże, sygn. 1186/832, Notatka w sprawie transportów do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

<sup>46</sup> AMSW, sygn. 1186/967, Sprawozdanie z realizacji uchwał Prezydium Rządu nr 252 i 253 z dnia 7 IV 1951 r. w zakresie udzielania zezwoleń na wyjazd do NRD oraz zawartego z Niemiecką Republiką Demokratyczną porozumienia z dnia 1 II 1952 r. za okres I półrocza 1952 r.

<sup>47</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 167, W. 20, Pismo z dnia 29 VIII 1952 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



niemiecka zapowiadała nadesłanie list obejmujących 20 tys. osób. Do grudnia wpłynęły jednak interwencje w sprawie 7488 osób. Stawiało to pod znakiem zapytania realność zakończenia akcji w 1952 r. Przyjęto więc zasadę, że listy nadesłane do 15 grudnia miały być przyjmowane bez zastrzeżeń, bowiem realne było ich rozpatrzenie do końca roku, natomiast składane po tym terminie zalecano przyjmować, z równoczesnym zwróceniem stronie niemieckiej uwagi na przekroczenie zastrzeżonego w protokole terminu<sup>48</sup>. Do końca 1952 r. przekazano stronie polskiej 6 list obejmujących 8578 osób. Oprócz tego delegacja niemiecka przebywająca w Polsce przedstawiła listę ok. 900 dzieci. Dotychczas rozpatrzono tylko 4 listy (6490 osób), z czego decyzja pozytywna zapadła w 2109 przypadkach. Ponadto wyrażono zgodę na wyjazd 126 dzieci. Takie powolne rozpatrywanie wniosków było w pewnym stopniu reakcją na postępowanie strony niemieckiej, która polskie wnioski o wyrażenie zgody na przyjazd do Polski w celu połączenia się z rodziną (ok. 200 osób: autochtonów i b. VD) traktowała niechętnie. Wyraziła ona zgodę na przyjazd tylko 31 osób, mimo że władzom polskim bardzo na tym zależało. Ich powrót na tereny zamieszkałe przez ludność autochtoniczną miał bowiem znaczenie polityczne.

Niebezpieczeństwo zakończenia akcji spowodowało interwencje strony niemieckiej, najpierw w osobie b. ministra spraw zagranicznych Dertingera i dyrektora Departamentu Politycznego MSZ NRD P. Florina u ambasadora polskiego w NRD J. Izydorczyka, a następnie ambasadora NRD w Polsce A. Kundermann. Amb. A. Kundermann w czasie rozmowy z min. K. Mijałem skarżyła się na zbyt oporne realizowanie porozumienia. Wskazała, że na 9 tys. osób, które znajdowały się na 6 listach interwencyjnych nadesłanych z NRD, do końca roku wyjechało zaledwie ok. 2300. Podkreśliła, że żadna lista nie została załatwiona w całości, lecz wybierano z nich poszczególne osoby, nie tłumacząc przy tym władzom NRD dłaczego innym odmówiono zgody na wyjazd. Po podpisaniu protokołu władze NRD dały do zrozumienia, że uzgodniono, iż pewne osoby będą traktowane jako szczególnie ważne (np. rodziny aktywistów partyjnych, funkcjonariuszy policji ludowej, przodowników pracy itp.) i w związku z tym ich prośby będą rozpatrywane w pierwszej kolejności i zawsze pozytywnie. Jednak lista tych osób nie została także rozpatrzona. Ambasador domagała się ponadto, aby strona polska sprecyzowała pojęcie autochtona oraz określiła, w jakim terminie osoby zatrzymane z powodów gospodarczych mogłyby zostać zwolnione. Na przedstawione zarzuty i postulaty amb. A. Kundermann nie czekała się jednak konkretną odpowiedzi. Min. Mijał oświadczył bowiem, że spraw tych nie zna dokładnie, gdyż zajmuje się tym od niedawna, ale doloży starań, aby w możliwie najkrótszym czasie zapoznać się z problemem i udzielić odpowiedzi, której terminu jednak nie ustalono<sup>49</sup>.

W oficjalnej odpowiedzi dla strony NRD-owskiej stwierdzono, że przyspieszenie zakończenia akcji łączenia rodzin nie zależy tylko od strony polskiej. Wskazywano bowiem, że podczas rozmów w styczniu 1952 r. ustalono, że strona niemiecka przedstawi listę zasadniczą liczącą 3 tys. nazwisk oraz 2-3 listy uzupełniające. Ostatecznie tych list przesłano 5. Zakładano, że jeśli nie

<sup>48</sup> Tamże, List z 3 XII 1952 r. do min. S. Wierbłowskiego.

<sup>49</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 328, W. 37, Notatka z rozmowy przeprowadzonej przez ambasadora NRD A. Kundermann z szefem Urzędu Rady Ministrów min. Mijałem w dniu 10 XII 1952 w sprawie łączenia rodzin niemieckich.

pojawią się nowe, to akcję będzie można zakończyć w I połowie 1953 r. Obiecano też rozpatrzyć ponownie kwestię wyjazdu osób, w sprawie których władze niemieckie interweniowały w sposób szczególny choć, jak oceniano, dotyczyły one obywateli polskich. Gdyby nie pojawiły się jakieś przeszkody, osoby te miały wyjechać w najbliższych transportach. Za autochtonów władze polskie uznawały te osoby, które zostały uznane za obywateli polskich na mocy ustawy z dnia 28 kwietnia 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych<sup>50</sup> oraz osoby, które odpowiadały wymogom wspomnianej ustawy i zostały uznane za obywateli polskich na mocy ustawy o obywatelstwie polskim z dnia 8 stycznia 1951 r.<sup>51</sup> Na nadsyłanych listach umieszczano osoby, które – zdaniem władz polskich – same dotychczas nie ubiegały się o wyjazd i nadal nie chciały wyjechać. Obiecano też poinformować te osoby, którym nie udzielono zgody na wyjazd ze względu na ich niezbędność w gospodarce polskiej, kiedy taki wyjazd będzie możliwy. Nie zdecydowano się na szczegółowe informowanie strony niemieckiej o przyczynach negatywnej decyzji w sprawie wniosku o wyjazd obywateli polskich, polecając, aby w takich przypadkach informować stronę niemiecką, że dana osoba ma obywatelstwo polskie, a umowa nie przewiduje wyjazdu takiej kategorii osób. Do końca roku komisja udzieliła zezwolenia na wyjazd 2527 osobom, z których wyjechało 2301<sup>52</sup>.

W 1953 r. strona NRD-owska nadesłała jeszcze dwie kolejne listy zawierające 2214 nazwisk<sup>53</sup>. Wymuszało to kontynuowanie akcji, co zresztą wspierały częste interwencje ze strony władz NRD. Wywołało to niezadowolenie strony polskiej, która oświadczyła, że zgodnie z protokołem z 1 lutego 1952 r., przewidującym zakończenie akcji do końca 1952 r., rozpatrzyła ona tylko listy złożone do 31 grudnia 1952 r. Równocześnie zaznaczono, że dążąc do

<sup>50</sup> Ustawa z dnia 28 IV 1946 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych, Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 15, poz. 106.

<sup>51</sup> Ustawa z dnia 8 I 1951 r. o obywatelstwie polskim, DURP nr 4, poz. 25. Na mocy art. 2 p. 3 uznawała ona za obywateli polskich osoby, które uzyskały stwierdzenie swej polskiej narodowości na podstawie ustawy z dnia 28 IV 1946 r. (por. przyp. 49) oraz dekretu o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska (DURP nr 65, poz. 378). Art. 3 ustawy pozwalał „właściwym władzom” uznać za obywateli polskich osoby, które wprawdzie nie odpowiadały wymaganiom wspomnianych wcześniej artykułów, ale mieszkały w Polsce od 9 maja 1945 r., co dawało władzom praktycznie pełną swobodę w tym zakresie.

<sup>52</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Notatka z dnia 22 XII 1952 r.

<sup>53</sup> Wykaz list interwencyjnych nadesłanych przez NRD do Polski

25 XI 1951	2958	osób
21 VI 1952	1442	„
29 VII 1952	954	„
17 IX 1952	1108	„
22 X 1952	1026	„
5 XI 1952	1060	„
9 I 1953	1008	„
7 II 1953	1196	„

Razem 10752 osoby

Por. AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Notatka z 31 III 1953 r.



zakończenia ciągłych ruchów ludnościowych nie będzie już przyjmować nowych list. Przeciwno rozpatrywaniu list złożonych po wyznaczonym terminie wypowiedział się osobiście B. Bierut, nie zgadzając się również na rozpatrywanie wniosków niektórych osób w drodze wyjątku i poza zobowiązaniami. Wyraził natomiast zgodę na pozytywne załatwienie tych wniosków, co do których interweniowała osobiście amb. A. Kundermann<sup>54</sup>.

Od początku roku do połowy czerwca 1953 r. Komisja udzieliła 1802 zezwolenia na wyjazd z Polski do NRD, co w połączeniu z osobami, które otrzymały zgodę na wyjazd w 1952 r. dawało liczbę 4329 osób. Byli to w zdecydowanej większości Niemcy (2570 osób), 1562 autochtonów oraz 197 b. *VD*. Ciekawostką jest natomiast fakt, że 596 osób z zezwolenia tego nie skorzystało. W 16 transportach wyjechały zatem 3733 osoby. Na przyjazd do Polski wyrażono zgodę 335 osobom, z czego do 16 czerwca 1953 r. władze NRD umożliwiły przyjazd 102 osobom<sup>55</sup>.

W dniu 11 marca 1953 r. polskie MSZ odmówiło przyjęcia kolejnej listy interwencyjnej od władz NRD, a dyr. dep. MSZ M. Wierna w rozmowie z amb. A. Kundermann oświadczyła, że ostatni transport zbiorowy w ramach łączenia rodzin odjedzie do NRD w czerwcu. Władze niemieckie zareagowały na powyższe oświadczenie notą dyplomatyczną z 5 czerwca 1953 r., wyrażając pogląd, że wobec niewielkiej, w stosunku do potrzeb, liczby osób, które wyjechały z Polski, nie mogą one uznać problemu łączenia rodzin za rozwiązany, a tym samym protokołu z 1 lutego 1952 r. za wykonany. Podkreślono, że decyzji o zaprzestaniu wysyłania transportów nie należało podejmować jednostronnie, dlatego zaproponowano odbycie konferencji między przedstawicielami obu rządów, która pozwoliłaby wyjaśnić wszystkie kwestie związane z akcją łączenia rodzin<sup>56</sup>.

Oceniając przedstawioną notę strona polska stwierdziła, że wiele zawartych w niej tez nie odpowiada prawdzie. Nie zamieszczono w niej informacji, że akcja łączenia rodzin miała dotyczyć, zgodnie z protokołem, wyłącznie Niemców, a nie obywateli polskich, tzn. autochtonów i b. *VD*, których rodziny mieszkaly w NRD. Natomiast na listach interwencyjnych NRD figurowali głównie obywatele polscy (autochtoni i b. *VD*), o czym często informowano stronę niemiecką. Nie z polskiej winy nie zdołano się także uporać z zakończeniem akcji do końca 1952 r., gdyż strona NRD-owska zbyt późno nadesłała listy interwencyjne. Uznano ponadto, że stanowisko dyr. M. Wiernej zostało przez stronę niemiecką zniekształcone, gdyż nie podała ona terminu ostatniego transportu, lecz jedynie mówiła, że prace nad załatwieniem list z roku 1952 potrwać do połowy 1953 r. Złożenie noty stwierdzającej, że protokół z 1 lutego 1952 r. nie został wykonany, uznano za wydarzenie bez precedensu we wzajemnych stosunkach między Polską a NRD<sup>57</sup>. Wychodząc z założenia, że w interesie Polski jest pozostanie przy protokole, odrzucono propozycję konferencji delegacji obu rządów w Berlinie, jako najmniej korzystną dla strony polskiej. Obawiano się bowiem, że strona niemiecka będzie chciała wracać do sprawy łączenia rodzin. Zalecano zatem kontynuować rozmowy

<sup>54</sup> Tamże, odręczne adnotacje Bieruta na Notatce.

<sup>55</sup> Tamże, Dane dotyczące akcji łączenia rodzin.

<sup>56</sup> Tamże, Nota Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie z dnia 5 VI 1953 r.

<sup>57</sup> Tamże, Uwagi do noty Misji Dyplomatycznej NRD z 5 VI 1953 r.

drogą dyplomatyczną, na konferencję międzyrządową godząc się tylko w ostateczności.

Zdaniem władz polskich na terenie kraju mieszkało jeszcze ok. 70 tys. Niemców, głównie w województwie wrocławskim i koszalińskim (ok. 64 tys.)<sup>58</sup>. Nie zaniechano więc kontaktów z władzami NRD. Sytuacja uległa zmianie w połowie 1953 r., po wybuchu powstania w Berlinie. W sierpniu ambasada NRD złożyła następane dwie listy interwencyjne, obejmujące 1972 osoby, a w dniu 2 listopada rozpoczęły się w gmachu KC PZPR w Warszawie oficjalne rozmowy delegacji polskiej, w składzie: R. Zambrowski, O. Dłuski i M. Wierna, z delegacją niemiecką w składzie: H. Matern i P. Florin. Strona niemiecka wskazała trudności w łączeniu rodzin jako jedną z przyczyn utrzymywania się napiętej sytuacji po powstaniu czerwcowym. Rozumiejąc trudności, jakie akcja ta stwarzała stronie polskiej, delegaci zaproponowali spotkanie „po linii partyjnej”, w celu znalezienia wspólnego rozwiązania. Zadeklarowali jednocześnie, że chodzi im wyłącznie o wyjazdy do NRD. W pierwszej kolejności prosili o rozpatrzenie listy specjalnej z kwietnia, dotyczącej 450 członków rodzin osób należących do SED, funkcjonariuszy państwowych itp. Chcieliby także, aby strona polska przyjęła jeszcze 1-2 dodatkowe listy, obejmujące ok. 2 tys. osób, których podania strona niemiecka wyselekcjonowała spośród 11 tys. wniosków. Przedstawiciele Polscy w zasadzie życzliwie odnieśli się do przedstawionych postulatów. Wskazano jednak, że na przedstawionych listach większość stanowią obywatele polscy (na 12 723 osoby – 8237 to Polacy). Na wykazach dzieci figurowało wiele osób dorosłych. Rozumiejąc jednak trudną sytuację władz NRD, zadeklarowano, że w najbliższym czasie zezwolenie na wyjazd otrzyma jeszcze 1900 osób, a w przyszłości, po rozpatrzeniu list interwencyjnych, dalsze 2500. Zdawano sobie przy tym sprawę, że wykonanie tej obietnicy będzie wymagało liberalniejszego potraktowania wniosków tych rodzin, w których znajdowały się dzieci mające ponad 12 lat. Obiecano także w pierwszej kolejności rozpatrzyć sprawę listy specjalnej, tłumacząc, że nie załatwiono jej dotychczas, gdyż prawdopodobnie została przekazana bez żadnych uwag. Nie wyrażono natomiast zgody na zwiększenie częstotliwości transportów, by nie stwarzać pozorów regularnej akcji wyjazdowej. Na postulaty polskie dotyczące możliwości przyjazdu osób z NRD, których część rodziny przebywała w Polsce, strona niemiecka odpowiedziała pozytywnie, choć sugerowała, aby przyjazdy takie traktować jako wyjątkowe i w ten sposób nie stwarzać pozorów możliwości powrotu „wygnańców do ojczyzny”<sup>59</sup>. Ustalono też, że przedstawiciele obu stron będą się spotykać co miesiąc na zmianę w Berlinie i w Warszawie.

W trakcie trwania rozmów ustalono z delegacją niemiecką zasady, jakimi będą się kierować obie strony w dokończeniu akcji łączenia rodzin. Ze względu na ich ściśle tajny charakter nie znalazły się one w oficjalnych sprawozdaniach z rozmów. Ustalono, że aby jak najszybciej zakończyć akcję, należy umożliwić wyjazd ok. 1000 osób miesięcznie w 3-4 transportach, przy czym w pierwszej kolejności wyjadą rodziny aktywistów partyjnych. W sprawie Niemców-specjalistów zdecydowano, że jeśli ich wyjazd będzie odroczone, to jednocześnie zostaną z nimi podpisane okresowe kontrakty na pracę. Po-

<sup>58</sup> Tamże, Notatka informacyjna o sytuacji wśród ludności niemieckiej w Polsce.

<sup>59</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Notatka z rozmów przeprowadzonych z delegacją niemiecką 2 XI 1953 r.



stanowiono też zapobiec napływowi nowych wniosków. Delegacja niemiecka zadeklarowała, że z 11 tys. już złożonych wniosków, na 9 tys. odpowie odmownie<sup>60</sup>.

Stroną techniczną akcji, po rozwiązaniu w sierpniu 1953 r. umowy z „Orbisem”, zajęły się prezydium WRN. Jej przebieg odbywał się bez większych zakłóceń, co potwierdzały spotkania delegacji obu państw (3-6 III 1954 r. w Berlinie, 12-13 V 1954 r. w Warszawie).

Od początku trwania akcji łączenia rodzin do 10 maja 1954 r. władze NRD nadesłały 11 list interwencyjnych, obejmujących łącznie 14434 osoby. W okresie tym wyjechało z Polski 8186 osób z list i 722 osoby spoza list, czyli łącznie wyjechało do NRD w tym okresie 8908 osób. Władze polskie załatwiły negatywnie 5716 wniosków w liczbie tej uwzględniono osoby, które zrezygnowały z wyjazdu, zmarły lub nie ustalono ich miejsc pobytu). Transportami w końcu maja i w czerwcu miało wyjechać jeszcze 450 osób<sup>61</sup>. Mimo to akcja nie została zakończona. Strona NRD-owska przygotowała jeszcze jedną listę interwencyjną obejmującą ok. 400 osób. Ponieważ jednak w czasie listopadowych rozmów ustalono, że nowe listy nie będą już przyjmowane, zwróciła się do strony polskiej z prośbą o decyzję w sprawie jej ewentualnego rozpatrzenia, co zresztą spotkało się z życzliwym przyjęciem ze strony delegacji polskiej.

W dniach 23-25 listopada 1954 r. odbyły się w Warszawie rozmowy między delegacjami Polski i NRD, w trakcie których dokonano podsumowania całej akcji. Obie strony uznały akcję łączenia rodzin poprzez transporty zbiorowe za zakończoną. Delegacja NRD poprosiła o zorganizowanie jeszcze jednego małego transportu w grudniu. Ewentualne wyjazdy w późniejszym okresie miały być realizowane indywidualnie i na koszt wyjeżdżających. Omawiając stosunkowo skromne wyniki akcji łączenia osób mieszkających w NRD z rodzinami w Polsce, strona niemiecka wyjaśniła, że w podaniach brak było informacji o warunkach, w jakich rodziny te żyły w Polsce oraz czy repatrianci po przyjeździe mogliby pracować w swoich zawodach. Poproszono też stronę polską, aby te przyjazdy wykorzystać propagandowo, np. poprzez pisanie listów do władz NRD, radia czy prasy. Mogłoby to pomóc władzom NRD w prowadzonej pracy „polityczno-uświadamiającej” wśród tych obywateli, których rodziny nadal mieszkały w Polsce, w celu nakłonienia ich do przyjazdu do Polski. Ustalono też, że wnioski z prośbą o połączenie rodzin, które wpłyną po terminie spotkania, nie będą rozpatrywane, a władze będą udzielać odpowiedzi, że akcja ta została już zakończona. W wyjątkowych wypadkach, gdy jedna ze stron uważać będzie połączenie rodziny za konieczne, osoby zainteresowane zostaną powiadomione o decyzji dopiero po przeanalizowaniu i uzgodnieniu sprawy przez władze Polski i NRD<sup>62</sup>.

Ogółem w akcji łączenia rodzin między Polską a NRD, w okresie od 9 lutego 1952 r. do 24 grudnia 1954 r. zorganizowano łącznie 41 transportów,

<sup>60</sup> Tamże, Zasady ustalone ustnie z tow. Maternem, którymi będą się kierować obie strony w sprawie łączenia rodzin.

<sup>61</sup> AMSW, sygn. 1186/961, Rozliczenie cyfrowe z list interwencyjnych.

<sup>62</sup> Tamże, Notatka informacyjna z przebiegu rozmów przedstawicieli Urzędu Rady Ministrów z delegacją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD, które odbyło się w dniach 23-25 listopada 1954 r. w Biurze Społeczno-Administracyjnym Urzędu Rady Ministrów.

którymi wyjechało 10425 osób, w tym 4799 Niemców, 4855 autochtonów i 771 b. VD. Ostatni transport zbiorowy do NRD odszedł 18 grudnia 1954 r.<sup>63</sup>

Zdaniem władz polskich rozwiązano w ten sposób problem przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski. Jednak już najbliższe lata miały pokazać, że ocena ta była przedwczesna.

Akcja łączenia rodzin, trwająca od 1950 r. do 1954 r., była rezultatem dość mechanicznego realizowania nie tylko akcji wysiedleń przewidzianych decyzją konferencji poczdamskiej, ale również dość automatycznym, inspirowanym politycznie, przyznawaniem obywatelstwa polskiego w ramach prowadzonych weryfikacji. Otrzymywały je osoby odpowiadające formalnym kryteriom, przy czym ich wola nie zawsze była brana pod uwagę. Konieczność kontynuowania akcji wynikała także z faktu, że z przyczyn politycznych lub gospodarczych, niektóre kategorie ludności niemieckiej (górnicy, robotnicy rolni, fachowcy itp.) były w pierwszym okresie wyłącznie z grupy osób przeznaczonych do wyjazdu. Z czasem rosła także liczba osób deklarujących chęć wyjazdu spośród ludności autochtonicznej, czego powodem była błędna polityka państwa wobec tej grupy, a także niekiedy niechęć polskiego otoczenia. Pewną rolę odgrywała także negacja panującego systemu. Trudno natomiast ocenić, w jakim stopniu na podejmowane decyzje wpływały kwestie materialne. Stosowane przez obie strony ograniczenia nie pozwoliły na definitywne rozwiązanie problemu, co nie tylko szkodziło wzajemnym stosunkom, ale także przedłużało atmosferę tymczasowości wśród ludności zamieszkującej tereny północnej i zachodniej Polski.

STANISŁAW JANKOWIAK  
Poznań

## EWOLUCJA INSTYTUCJI AZYLU W REPUBLICIE FEDERALNEJ NIEMIEC<sup>1</sup>

Wysoki poziom życia i gwarantowana opieka socjalna w rozwiniętych gospodarczo krajach Europy Zachodniej są czynnikami powodującymi duży napływ ludności z innych państw. Jednym ze sposobów pozostania na stałe w danym kraju jest otrzymanie statusu uchodźcy politycznego, z czym wiąże się możliwość uzyskania azylu, o który w samym tylko RFN starało się w 1992 r. prawie pół miliona obcokrajowców.

Zasadniczo przez azyl rozumiemy schronienie dla ściganych przez prawo, zwłaszcza schronienie udzielone przez państwo cudzoziemcom, ściganych przez

<sup>63</sup> AMSZ, sygn. Z. 10, T. 398, W. 44, Notatka w sprawie realizacji porozumienia między władzami PRL i NRD z dnia 1 II 1952 r.

<sup>1</sup> Przy opracowaniu artykułu wykorzystano materiały uzyskane z MSW RFN A1-937 020/15.